



PROJEKT „MOBILNA KADRA WOJEWÓDZKIEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI  
PUBLICZNEJ IM. CYPRIANA NORWIDA W ZIELONEJ GÓRZE” w ramach programu  
Erasmus+, sektor Edukacja dorosłych (KA122-ADU), dofinansowanego ze środków  
Unii Europejskiej

Podczas naszego pobytu na Malcie szczególnie zwróciłam uwagę na coś, co bardzo mnie zaskoczyło jako Europejkę — na silną obecność religii w przestrzeni codziennej. Spacerując ulicami, zwłaszcza w Valletcie, można zauważyć, że domy mają swoje imiona — często są to imiona świętych, jak na przykład „St. Eva”. Na fasadach budynków znajdują się także płaskorzeźby przedstawiające Maryję lub innych patronów. To sprawia wrażenie, jakby przestrzeń miasta była nie tylko architektoniczna, ale również duchowa.

To było dla mnie zaskakujące, ponieważ Malta przez ponad 150 lat była kolonią brytyjską. A przecież w kulturze angielskiej nie ma kultu świętych w takim wymiarze jak w katolicyzmie. Jednak Maltańczycy zachowali swoją tożsamość religijną.

Wynika to z historii wyspy. Malta przez wieki była silnie związana z katolicyzmem, szczególnie w czasach panowania Zakonu Kawalerów Maltańskich, czyli joannitów, którzy przybyli tu w XVI wieku. To oni ukształtowali religijny charakter wyspy, budując kościoły i rozwijając kult świętych.

Brytyjczycy, którzy przejęli Maltę na początku XIX wieku, nie narzucali swojej religii. Pozostawili mieszkańcom ich wiarę i tradycje, koncentrując się głównie na administracji i znaczeniu strategicznym wyspy.

Drugą rzeczą, która mnie zachwyciła, jest sposób, w jaki Maltańczycy świętują. Święta religijne nie są tylko wydarzeniami kościelnymi — wychodzą na ulice. Wielki Piątek to procesje i inscenizacje, które angażują całe społeczności. Podobnie 15 sierpnia, czyli święto Wniebowzięcia, czy lokalne festy ku czci patronów.

Co ciekawe, obok świąt katolickich obecne są też elementy kultury brytyjskiej, jak choćby dzień św. Patryka. To wszystko tworzy niezwykłą mieszankę: Malta jest jednocześnie bardzo śródziemnomorska i bardzo katolicka, ale też nosi ślady swojej brytyjskiej przeszłości. I myślę, że właśnie to połączenie — silnej tożsamości i otwartości na wpływy — jest jedną z najważniejszych „lekcji świata”, jakie można wynieść z Malty.

Żaneta Cierach

*lub autorów i niekoniecznie odzwierciedlają poglądy i opinie Unii Europejskiej lub Europejskiej Agencji Wykonawczej ds. Edukacji i Kultury (EACEA). Unia Europejska ani EACEA nie ponoszą za nie odpowiedzialności.*